

Sygn. akt V ACa 779/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 maja 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Roman Kowalkowski
Sędziowie:	SA Maryla Domel-Jasińska SO del. Anna Daniszewska (spr.)
Protokolant:	sekretarz sądowy Joanna Makarewicz

po rozpoznaniu w dniu 27 kwietnia 2016 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa(...)

spółki jawnej w T. (wcześniej (...), (...) spółka jawna w T.)

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w B.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w T.

z dnia 29 kwietnia 2015 r. sygn. akt VI GC 4/15

I. oddala apelację;

II. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Na oryginale właściwe podpisy.

Sygn. akt V ACa 779/15

UZASADNIENIE

Powód (...), K. i wspólnicy spółka jawna z siedzibą w T. wniósł o zasądzenie od pozwanego (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w B. kwoty 221.269,71 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 1 grudnia 2013 r. do dnia zapłaty

oraz zasądzenie zwrotu kosztów sądowych, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, w tym kwoty 17 zł od pełnomocnictwa.

W uzasadnieniu powód wskazał, że w 2013 r. strony nawiązały rozmowy dotyczące wykonywania robót budowlanych na rzecz (...) S.A. Pozwany, jako generalny wykonawca, zlecił powodowi wykonywanie tych robót w charakterze podwykonawcy w ramach modernizacji przedsiębiorstwa inwestora. Roboty budowlane dotyczyły budowy(...) Powód jako podwykonawca robót budowlanych został wymieniony wprost w (...)umowy z dnia 20 czerwca 2013 r.

Powód wykonywał praktycznie całość prac budowlanych objętych zakresem umowy zawartej pomiędzy pozwanym a (...) S.A. w T., poza robotami elektrycznymi i wylaniem posadzek, które to prace wykonywał pozwany. Pozwany zapłacił powodowi jedynie za część faktur, a nie zapłacił za fakturę nr (...) wystawioną przez powoda 31 października 2013 r. Ponadto, pozwany uznał swój dług wynikający z tej faktury poprzez podpisanie kompensaty wzajemnych zobowiązań z dnia 2 stycznia 2014 r. Na poczet tej faktury zaliczono pozwanemu kwotę 3.554,80 zł z kwoty 10.000 zł wpłaconej w dniu 15 stycznia 2014 r. Powód wykonał natomiast roboty budowlane, jako faktyczny podwykonawca, zgodnie z umową. Pomimo kilkukrotnych wezwań do zapłaty, pozwany nie uregulował należności.

W dniu 8 grudnia 2014 r. Sąd Okręgowy w T. wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym (...) w którym nakazał pozwanemu, aby zapłacił powodowi kwotę 221.269,71 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 1 grudnia 2013 r. do dnia zapłaty.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości, zasądzenie od powoda kosztów procesu według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego oraz

kwoty 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Pozwany podniósł też zarzut niewłaściwości miejscowej Sądu Okręgowego w T. wskazując, iż powództwo winno być rozpatrywane przez Sąd Okręgowy w B.

W uzasadnieniu swojego stanowiska pozwany przede wszystkim zaprzeczył, aby poprzez dokonanie kompensaty dokonał uznania wierzytelności dochodzonej przez powoda. Pozwany przyznał natomiast, że powód rzeczywiście wykonywał prace w ramach realizowanej przez pozwanego umowy modernizacji w (...) S.A., jednakże strony nie łączył stosunek prawny w kształcie przedstawionym przez powoda, jak i zgola odmiennie wyglądały rozliczenia dokonane przez strony. Powodowi miało przysługiwać wynagrodzenie ryczałtowe w kwocie 2.000.000,00 zł netto jako podwykonawcy. Pozwany natomiast miał otrzymać wynagrodzenie w kwocie 1.030.000,00 zł jako generalny wykonawca z tytułu prowadzonej inwestycji, a także z tytułu bezpośrednio przez pozwanego wykonanych prac, jak i na poczet pokrycia kosztów innych podwykonawców. Według pozwanego treść umowy z dnia 18 czerwca 2013 r. zdecydowanie odbiega od ustalonych przez strony warunków współpracy.

Wyrokiem z dnia 29 kwietnia 2015r. Sąd Okręgowy w T. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 221.269,71 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 1 grudnia 2013 r. do dnia zapłaty oraz zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 18.281 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Swoje rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach i rozważaniach:

L. C. wraz ze swoim synem Ł. C. są współnikami (...) sp. z o.o. z siedzibą w B.. Przedmiotem działalności gospodarczej spółki jest szeroko rozumiana branża budowlana. Przedsiębiorstwo reprezentuje członek zarządu w osobie L. C..

P. K. i T. K. są natomiast współnikami (...), (...) spółka jawna w T.. Przedmiotem działalności przedsiębiorstwa jest także działalność budowlana w zakresie

wykonywania robót budowlanych. Spółkę może reprezentować każdy współnik oddzielnie.

W 2013 r. strony nawiązały negocjacje dotyczące wykonywania robót budowlanych na rzecz (...) S.A. w T. w zakresie wykonania (...). W dniu 20 czerwca 2013 r. (...) Sp. z o.o. w B. zawarł umowę o roboty budowlane z (...) S.A. w T. w zakresie m.in. (...). Pozwany był głównym wykonawcą robót budowlanych. W(...) umowy uzgodniono, że

podwykonawcą robót budowlanych będzie m.in. (...), K. i wspólnicy spółka jawna w T.. Strony tej umowy uzgodniły wysokość wynagrodzenia wykonawcy na kwotę 4.027.000,00 zł netto, z czego koszt zamawianych w Agencji (...) sp. z o.o. urządzeń wyceniono na 997.000,00 zł.

Jeszcze wcześniej strony omawiały warunki zawarcia umowy między sobą w przedmiocie podwykonawstwa przedmiotowych robót. W imieniu powoda rozmowy te prowadził W. K., który reprezentował także powoda w rozmowach z inwestorem. W dniu 18 czerwca 2013 r. została przygotowana umowa, którą podpisał za powoda P. K.. Umowę przekazano pozwanemu, lecz pozwany jej nie podpisał. W treści umowy wskazano, że wynagrodzenie za cały kontrakt wynosi 3.030.000,00 zł. Przyjęto założenie, iż wartość umowy będzie taka, jak w umowie z inwestorem, a do rozliczenia w każdym miesiącu obie strony miały przedstawić swoje koszty i proporcjonalnie do tych kosztów miał zostać rozbity przychód inwestora. Stąd zapis, iż na koniec miesiąca kierownik budowy miał wystawić częściowy protokół odbioru robót, a po jego akceptacji przez inwestora generalny wykonawca wystawi fakturę z terminem płatności 30 dni. Równocześnie strony miały zliczyć rzeczywiste koszty poniesione w danym miesiącu i powód - jako wykonawca z tej umowy - wystawić fakturę pozwanemu jako generalnemu podwykonawcy „na kwotę: 0.95* wartość netto faktury wystawionej inwestorowi pomnożona przez koszty rzeczywiście poniesione przez wykonawcę - suma kosztów wykonawcy i generalnego wykonawcy”. Według powoda i kierownika

budowy dawało to powodowi możliwość starania się o kaucję gwarancyjną, a jednocześnie sprawiedliwie dzieliło zysk i ryzyko na obie strony. We wrześniu 2013 r. L. C. oświadczył, iż chciałby ustalić z P. K. dodatkowy przychód za to, że (...) jest generalnym wykonawcą.

Pomimo niepodpisania przez pozwanego umowy o roboty budowlane z powodem jako podwykonawcą, powód przystąpił do ich wykonania zgodnie z zakresem wcześniej uzgodnionym i objętym umową z inwestorem. Powód z uwagi na wieloletnią współpracę miał zaufanie do pozwanego.

Kierownikiem budowy był W. K., który jednocześnie był pracownikiem powoda. Kierownika budowy ustanowił L. C. i był on odpowiedzialny za realizację prac na budowie bez uprawnień decyzyjnych w sprawach handlowych. Natomiast M. K. był kierownikiem robót.

Powód wykonał wszystkie roboty budowlane uzgodnione ustnie z pozwanym począwszy od wykopów, roboty konstrukcyjne, murarskie, żelbetonowe, halę stalową i wykończeniowe, łącznie z płytami w pomieszczeniach sanitarnych, roboty drogowe. Powód przystąpił do wykonywania robót pod koniec czerwca, gdyż prowadził prace rozbiórkowe. Właściwe roboty zostały rozpoczęte 19 lipca 2013 r. a zakończone 23 grudnia 2013 r. - tego dnia kierownik budowy W. K. zgłosił gotowość odbioru robót dokonując stosownego wpisu w dzienniku budowy. Prace posadzkarskie wykonał bezpośrednio pozwany. W dniu 30 grudnia 2013 r. inspektor nadzoru W. B. potwierdził stan zaawansowania prac zgodnie z powyższym wpisem. W dniu 2 stycznia 2014 r. kierownik budowy wpisał do dziennika budowy monit dotyczący wpisu z 23 grudnia 2013r. albowiem do tego dnia nie otrzymali pełnomocnictwa do załatwienia pozwolenia na użytkowanie.

Kierownik budowy podpisywał poszczególne protokoły odbioru robót budowlanych: z dnia 31 lipca 2013 r. (ten protokół podpisał także L. C.), z dnia 31 sierpnia 2013 r., z dnia 30 września 2013r., z dnia 31 października 2013 r., z dnia 29 listopada 2013 r., z dnia 30 grudnia 2013 r., z dnia 31 stycznia 2014 r.

Pozwany zapłacił powodowi za wykonane roboty objęte fakturami nr (...) AL(...), (...), (...)6-1/2013, (...), (...) AL(...), (...), (...)6-1/2013, (...), (...) - (...).

Pozwany zaprzestał płatności na rzecz powoda, gdy inwestor wstrzymał zapłatę wobec pozwanego. Inwestor oświadczył, że zapłaci wynagrodzenie pozwanemu pod warunkiem, że ten okaże mu oświadczenia od jego podwykonawców, że wszystkie wynagrodzenia zostały im zapłacone. Powód zawiadomił inwestora, że nie otrzymał zapłaty od pozwanego począwszy od faktury z dnia 31 października 2013 r. nr (...)wystawionej na kwotę 633.400,00 zł.

W dniu 3 grudnia 2013 r. pozwany wpłacił kwotę 200.000,00 zł, a w dniu 6 grudnia 2013 r. kwotę 100.000,00 zł, które zostały zaliczone na poczet faktury nr (...).

W dniu 2 stycznia 2014r. powód dokonał kompensaty wzajemnych zobowiązań stron, w ramach której uwzględniono także fakturę z dnia 31 października 2013 r. (...)Po potrąceniu do zapłaty z tej faktury pozostała kwota 224.824,51 zł. Dokument kompensaty ze strony pozwanego podpisał L. C., zaś ze strony powoda P. K..

Na poczet przedmiotowej faktury zaliczono pozwanemu również kwotę 3.554,80 zł z kwoty 10.000,00 zł wpłaconej w dniu 15 stycznia 2014r. Stąd też ostatecznie wysokość zadłużenia pozwanego wynikająca z faktury nr (...) wynosiła 221.269,71 zł.

Księgowa powoda A. K. przygotowała jako załącznik do pozwu błędną fakturę nr (...), gdyż wydrukowała ją z innego programu księgowego - fakturującego. W fakturze tej omyłkowo wskazano, że na dzień 30 listopada 2013 r. pozwanemu do zapłaty pozostaje kwota 171.774,51 zł. Faktycznie wystawiona i przesłana pozwanemu faktura opiewała na kwotę 633.400zł.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie przedstawionych przez strony dokumentów, zeznań świadków i przesłuchania stron.

Sąd meriti uznał za wiarygodne zgromadzone dokumenty, albowiem ich prawdziwość nie budziła wątpliwości.

Sąd meriti na podstawie art. 217 § 3 k.p.c. oddalił na rozprawie w dniu 17 lutego 2015 r. wniosek pełnomocnika powoda o zobowiązanie pozwanego do złożenia protokołu przerobu, wnioski dowodowe pełnomocnika pozwanego zgłoszone w piśmie procesowym z dnia 26 stycznia 2015 r. o przesłuchanie świadków - podwykonawców, gdyż były one zbędne dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż okoliczności sporne zostały wykazane w oparciu o pozostały materiał dowodowy, a przeprowadzenie tych dowodów jedynie przedłużyłoby proces. Strony

w tym zakresie nie zgłosiły zastrzeżenia. Z tych samych względów na podstawie art. 217 § 3 k.p.c. Sąd I instancji na rozprawie w dniu 15 kwietnia 2015 r. oddalił wniosek powoda o zobowiązanie pozwanego do przedłożenia dokumentów księgowych. Pozwany nie kwestionował faktu zaksięgowania prawidłowej faktury nr (...), zatem okoliczności te zostały udowodnione w sposób wystarczający.

Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom świadka W. B., inspektora nadzoru inwestycyjnego branży budowlanej i koordynatora inspektorów branżowych inwestora (...) S.A. w T.. Świadek potwierdził, że powód wykonał wszystkie umówione prace i brał udział w przeglądach gwarancyjnych. Jego zeznania były spójne, logiczne i rzeczowe oraz korespondowały z protokołami odbioru robót dziennikiem budowy.

Sąd meriti uznał za wiarygodne zeznania świadka W. K., kierownika budowy - brał on udział w negocjacjach treści umowy o podwykonawstwo pomiędzy stronami, potwierdził zakres ustaleń poczynionych przez strony, w szczególności co do wynagrodzenia i wzajemnych rozliczeń. Jego zeznania były spójne, logiczne i rzeczowe.

Za wiarygodne uznał Sąd a quo zeznania świadka A. K., księgowej powoda, która wyjaśniła rozbieżności pomiędzy sporną fakturą dołączoną do pozwu, a faktycznie nie zapłaconym wynagrodzeniem przez pozwanego. Jej zeznania były konkretne, spójne i znalazły potwierdzenie w pozostałych dokumentach m.in. w kompensacie wierzytelności oraz w rozliczeniu wpłat od pozwanego (...) sp. z o.o. w B..

Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że większego znaczenia dla sprawy nie miały zeznania świadka Ł. K., choć były one wiarygodne. Świadka nie interesowały kwestie finansowe, natomiast potwierdził, że pozwany wykonał na przedmiotowej budowie prace posadzkarskie.

Sąd Okręgowy częściowo dał wiarę zeznaniom świadka Ł. C., tj. w zakresie w jakim potwierdził, że strony współpracowały ze sobą przy realizacji robót na rzecz inwestora, ponieważ w tej kwestii były zgodne z pozostałymi dowodami. Ponadto świadek potwierdził fakt wykonywania robót przez powoda. W pozostałym zakresie zeznania tego

świadka pozostawały w sprzeczności z innymi wiarygodnymi dowodami, w tym dokumentami przedłożonymi przez strony. Podobnie Sąd Okręgowy ocenił zeznania świadka M. C.. Ten świadek także potwierdził fakt

wykonania prac przez powoda oraz podał przyczyny, dla których pozwany nie zapłacił należności ze spornej faktury. Zeznania świadka, iż powód miał otrzymać wynagrodzenie w kwocie 2.000.000 zł, a zapłata całej spornej faktury przekraczałaby tę należność były niewiarygodne i nie znajdowały oparcia w pozostałych dowodach, którym Sąd I instancji dał wiarę. Ponadto świadek przyznał, iż nie pamięta szczegółów rozliczenia, a informacje w tym zakresie posiadał od L. C..

Sąd a quo uznał za wiarygodne zeznania P. i T. K., przesłuchanych za stronę powodową, których zeznania były zgodne, spójne, logiczne i uzupełniały się wzajemnie, a także korespondowały z przedłożoną dokumentacją.

Sąd Okręgowy w większości dał wiarę zeznaniom L. C. przesłuchanego za pozwanego, mianowicie w tym zakresie, w którym przytoczył okoliczności bezsporne, bądź potwierdzone innymi wiarygodnymi dowodami. Wyjaśnił on szczegółowo skąd wzięły się zaległości z tytułu płatności na rzecz powoda i nie negował obowiązku tej zapłaty. Potwierdził również fakt zaksięgowania spornej faktury.

Sąd Okręgowy zważył, że nie ulega wątpliwości, iż pomiędzy stronami nie doszło do zawarcia na piśmie umowy z dnia 18 czerwca 2013 r. o roboty budowlane w zakresie podwykonawstwa. Jednakże nie ma podstaw do stosowania reżimu wynikającego z art. 647¹ § 4 k.c. w zakresie nieważności czynności prawnej, albowiem nie było sporne, że powoda z pozwanym łączyła ta umowa, tylko nie doszło do jej formalnego podpisania. Strony wprawdzie nie osiągnęły ostatecznego konsensusu co do szczegółów umowy o podwykonawstwo, ale roboty budowlane zostały rozpoczęte, prowadzone i zakończone przez stronę powodową. Pozwany, zarówno w sprzeciwie od nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym, jak i w toku procesu nie zaprzeczył, a wręcz potwierdził fakt, że roboty zostały przez powoda wykonane.

Sąd Okręgowy wskazał, że wobec powyższego spór w sprawie sprowadzał się do rozstrzygnięcia wysokości wynagrodzenia, jakie przysługiwało powodowi - jako podwykonawcy od pozwanego - jako generalnego wykonawcy robót budowlanych na rzecz (...) S.A. w T..

Zdaniem Sądu meriti, na nieważność umowy o podwykonawstwo wynikającej z art. 647¹ § 4 k.c. można by się powoływać w sytuacji, gdyby powód jako podwykonawca dochodził zapłaty wynagrodzenia wprost od inwestora w trybie przepisów Kodeksu cywilnego, gdyż

zgodnie z art. 647¹ § 5 k.c. odpowiedzialność inwestora i generalnego wykonawcy jest solidarna.

Odpowiedzialność inwestora wobec podwykonawcy robót budowlanych na podstawie art. 647¹ § 5 k.c. wymaga bowiem w pierwszej kolejności stwierdzenia odpowiedzialności wykonawcy robót wobec podwykonawcy, skoro odpowiedzialność inwestora ma charakter gwarancyjny (tak też wyrok SN z dnia 11 lipca 2014 r., III CSK 245/13, LEX nr 1537292). Co więcej, odpowiedzialność inwestora wobec wykonawcy wynika z zawartej umowy o roboty budowlane i ta umowa określa zakres tej odpowiedzialności, natomiast odpowiedzialność inwestora wobec podwykonawców wynika z ustawy, ma charakter gwarancyjny, ale jej ramy określa umowa wykonawcy z podwykonawcą, a nie zakres odpowiedzialności inwestora wobec wykonawcy (wyrok SA w Łodzi w Ł. z dnia 13 sierpnia 2013 r., I ACa 286/13, LEX nr 1363282).

Sąd Okręgowy podniósł, że umowa o roboty budowlane(...) zawarta w dniu 20 czerwca 2013 r. pomiędzy wykonawcą (...) sp. z o.o. w B. a inwestorem (...) S.A. w T., w (...)wyraźnie przewidywała, że podwykonawcą robót budowlanych będzie powód. Tym samym bez cienia wątpliwości należało uznać, że inwestor stosownie do art. 647⁽¹⁾ § 2 k.c. wyraził w formie pisemnej zgodę na wykonanie robót przez powoda jako podwykonawcę.

Przedstawione powyżej okoliczności nie miały jednak decydującego znaczenia, albowiem powód dochodzi zapłaty od swojego kontrahenta, który potwierdził istnienie umowy oraz wykonanie robót budowlanych. Zdaniem powoda, strony miały się rozliczyć według faktycznie wykonanych prac i poniesionych kosztów, natomiast do umowy miało być wpisane wynagrodzenie takie, jak w umowie z inwestorem. Z kolei pozwany twierdził, iż wynagrodzenie powoda miało wynosić 2.000.000 zł.

Sąd Okręgowy wskazał, że nie było jednak żadnego dowodu na piśmie, iż strony określiły taką kwotę wynagrodzenia. Świadkowie potwierdzili natomiast, że prace były rozliczane według faktycznie wykonanych robót i rzeczywiście faktycznie pozwany początkowo za te faktury płacił. Pozwany przyznał, że nie zapłacił spornej faktury - objętej pozwem - z dnia 31 października 2013 r. nr (...) - (...).

Zdaniem pozwanego, z tej faktury mógł zapłacić jedynie 400.000 zł, bo ona już wyczerpała limit kwoty wynagrodzenia na jakie umówiły się

strony czyli 2.000.000 zł. Te twierdzenia pozwanego Sąd meriti uznał za niewiarygodne. Pozwany nigdy nie przedstawił powodowi żadnego projektu umowy na piśmie, z którego wynikałoby wynagrodzenie w takiej właśnie kwocie. Pozwany twierdził z kolei, że nie podpisał projektu umowy przedstawionego przez powoda, bo tam było wynagrodzenie takie, jak określone w jego umowie z inwestorem. To natomiast zdaniem pozwanego było dla niego krzywdzące.

Analizując zgromadzony materiał dowodowy, Sąd meriti doszedł do przekonania, iż wynagrodzenie powoda było ustalone według faktycznie wykonanych robót, potwierdzili to zarówno świadkowie W. B., W. K., A. K., a także pośrednio Ł. C., jak również przedstawiciele stron P. K., T. K. oraz sam Ł. C. poprzez przyznanie, że tę fakturę zamierza zapłacić w całości.

Spór w sprawie powstał, ponieważ pozwany zwlekał z zapłatą powodowi. Dowiedział się o tym inwestor i wstrzymał zapłatę wynagrodzenia wykonawcy. Pozwany natomiast nie miał środków na zapłatę powodowi, a to spowodowało wytoczenie przedmiotowego powództwa.

Zdaniem Sądu Okręgowego, powód przedstawił wystarczające dowody, w jaki sposób rozliczył wpłaty pozwanego. W sposób nie budzący wątpliwości wykazał też, iż nie jest prawdą, że ze spornej faktury pozostało do zapłaty jedynie 171.884,51 zł, a to było jednym z zarzutów sprzeciwu. Sąd I instancji w pełni dał wiarę zeznaniom byłej księgowej powoda A. K., że faktura nr (...) została wydrukowana z innego programu fakturującego. Błędnie na niej wpisano, że do zapłaty pozostało 171.774,51 zł. Prawidłowa faktura opiewała na całą kwotę 633.400,00 zł i taka kwota pozostała do zapłaty na dzień jej wystawienia. Prawidłowa faktura została wysłana pozwanemu. Dwie z czterech wpłaconych zaliczek zostały rozliczone z tą fakturą, natomiast dwie kolejne zaliczki zostały rozliczone w następnym miesiącu na poczet faktury nr (...). Potwierdza to rozliczenie wpłat od (...) sp. z o.o. w B. oraz zeznania księgowej. Z rozliczenia wpłat do pozycji 9 wynika, że wszystkie należności zostały zapłacone. W pozycji 10 wymieniono sporną fakturę i z ostatniej rubryki wynika bezspornie, że do zapłaty pozostało 221.269,71 zł.

Wobec powyższego Sąd meriti stwierdził, że powód przedstawił dokumenty, z których wynika prawidłowa należność z faktury. Podstawowym dowodem uzasadniającym dochodzone roszczenie jest

dokument kompensaty wzajemnych zobowiązań z dnia 2 stycznia 2014r. Dokument ten potwierdza, że na poczet spornej faktury zaliczono kwotę 300.000,00 zł oraz skompensowano kwotę 108.575,49 zł. Dokument ten podpisał Ł. C. i sygnował go swoją pieczęcią. Bezprzedmiotowe są zatem, zdaniem Sądu meriti, twierdzenia pozwanego, że takich uzgodnień i jego zgody na kompensatę nie było.

Sąd Okręgowy zaznaczył, iż w świetle art. 499 k.c. zgoda pozwanego na potrącenie nie była warunkiem sine qua non ważności tej czynności materialnoprawnej. Kompensata jest jednostronnym oświadczeniem woli, a nie umową cywilną. Potrącenia bowiem dokonuje się przez oświadczenie złożone drugiej stronie, a w niniejszej sprawie było ono skuteczne i zgodne z warunkami określonymi w art. 498 § 1 i 2 k.c. (por. wyrok SN z dnia 22 stycznia 2015 r.,

III CNP 7/14, LEX nr 1640245; wyrok SA w Białymstoku z dnia 23 maja 2013 r., I ACa 842/12, LEX nr 1353620; wyrok SA w Katowicach z dnia 18 listopada 2010 r., V ACa 408/10, LEX nr 785495, OSA 2011/10/69-76). Strony miały wzajemne rozliczenia jeszcze z poprzednich inwestycji. Dokument potrącenia natomiast konkretyzował rodzaj i wysokość obu wierzytelności objętych potrąceniem. Wskazywał też wysokość kwoty, jaka została do zapłaty po kompensacie wzajemnych wierzytelności stron. W sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwany właściwie nie odniósł się do kwestii kompensaty. Dlatego należało przyjąć, że nie zakwestionował tego skutecznie w toku procesu.

Sąd meriti wskazał, że powód - pomimo wykonywanych prac- przestał otrzymywać wynagrodzenie od pozwanego, na skutek - jak to wyjaśniono już powyżej - wstrzymania wypłaty od inwestora. Strony zaczęły prowadzić negocjacje. Sam pozwany podczas przesłuchania na rozprawie zeznał, że mówił wspólnikowi powoda, iż zapłaci pieniądze ze spornej faktury, byleby nie zgłaszał inwestorowi, że nie otrzymał zapłaty. Pozwany był rozżalony, że mimo tego zapewnienia powód zgłosił ten fakt inwestorowi, który wstrzymał mu wypłatę wynagrodzenia. W tej sytuacji pozwany nie miał pieniędzy na zapłatę powodowi.

Zdaniem Sądu meriti są to kolejne fakty, które potwierdzają uznanie roszczenia przez pozwanego. Przy czym nie jest to uznanie niewłaściwe, lecz konkretne, „w czystej postaci”. Stanowi je zarówno dokument potrącenia, jak i oświadczenie woli pozwanego złożone wprost do protokołu na rozprawie w dniu 15 kwietnia 2015 r. Uznanie właściwe co do zasady nie wymaga zachowania formy szczególnej, a oświadczenie wierzyciela o przyjęciu uznania może być nawet

dorozumiane, tj. przez *facta concludentia*. Przyjęcie uznania przez powoda w niniejszej sprawie miało bez wątpienia miejsce, skoro powód dochodzi tego roszczenia, a poza tym sam wystawił dokument potrącenia, o którym była mowa (por. Małgorzata Pyziak - Szafnicka, Komentarz do art. 123 k.c., teza nr 30 i 31, SIP LEX Omega).

Z tych względów Sąd meriti zarzuty podniesione w sprzeciwie uznał za niezasadne. Sąd ten podkreślił, że pozwany twierdził w sprzeciwie, że powód miał otrzymać 2.000.000 zł, jednakże brak na to jakichkolwiek dowodów. Pozwany nie przedstawił żadnej propozycji, czy projektu umowy, z której wynikałaby taka kwota.

Za chybiony Sąd Okręgowy uznał zarzut, że powód nie przedstawił żadnego rozliczenia kosztów, co miało być warunkiem zapłaty. Powód przedstawił rozliczenia, a pozwany nie musiał podpisywać protokołów przerobu, ani innych protokołów. Ta okoliczność nie była kwestionowana. Roboty natomiast zostały wykonane i odebrane. Odbiór nastąpił 31 stycznia 2014 r., a roboty były już gotowe do odbioru w dniu 23 grudnia 2013 r. Z tego względu za te wykonane roboty budowlane powodowi należy się wynagrodzenie. Fakt, że były wykonane dalsze prace i że pozwany również miał za nie zapłacić na podstawie innych faktur nie była przedmiotem sporu w niniejszej sprawie. Powinno to podlegać dalszym rozliczeniom między stronami.

Sąd meriti zważył, że według pozwanego kierownik budowy W. K. nie miał uprawnień do składania w jego imieniu oświadczeń woli, w tym oświadczeń finansowych. Abstrahując od tej kwestii, Sąd meriti podkreślił, że W. K. był kierownikiem budowy wskazanym przez pozwanego i nie ma tu większego znaczenia, że był on również pracownikiem powoda. Zresztą pozwany o tym wiedział przed wyznaczeniem go na kierownika budowy. Wynika to niezaprzeczalnie z dokumentu skierowanego do inwestora z dnia 12 lipca 2013 r. - wyznaczenie osoby kontaktowej na budowie wystawionego przez pozwanego, a podpisanego przez L. C.. Widnieje wyraźnie na tym dokumencie W. K. jako kierownik budowy i wskazano jednocześnie, że kontakt z nim związany jest z realizacją prac na budowie, ale bez uprawnień decyzyjnych w sprawach handlowych. Wynikało to ze ścisłych ustaleń pomiędzy stronami i dlatego w chwili obecnej pozwany nie może zasłaniać się tym, że kierownik budowy był pracownikiem powoda. Mógł bowiem przecież na to nie wyrazić zgody i wyznaczyć na kierownika budowy inną osobę. Z tego względu zarzuty pozwanego

sformułowane w tym kierunku, w ocenie Sądu Okręgowego, są bezzasadne. Sąd meriti wskazał ponadto, że W. K. również potwierdził wykonanie robót. Jako fachowiec wiedział, że umowa o roboty budowlane z podwykonawcą powinna być sformułowana na piśmie, ale tej kwestii nie podnosił tolerując kontynuowanie robót, gdyż nie on był decydem w tej sprawie. Poza tym wiedział, iż strony się znają i utrzymywały kontakty od szeregu lat, więc nie wzbudziło to jego wątpliwości.

Sąd Okręgowy zważył, iż nietrafny był także zarzut pozwanego, że do zapłaty pozostała jedynie kwota 59.644,22 zł. Ta różnica wynikała z wydruku złego dokumentu przez księgową powoda, o czym była mowa powyżej. Powód przedstawił też inne dowody, które potwierdziły jakie wpłaty pozwanego były księgowane na jakie faktury (m.in. wspomniane już rozliczenie wpłat do (...) sp. z o.o. w B. na k.172). Pozwany nie podważył wiarygodności tych dokumentów.

Kolejnym zarzutem pozwanego było to, że mógł on zatrzymać kaucję gwarancyjną w kwocie 120.847,50 zł, tj. w wysokości 5 % wartości wykonanych robót. Niewątpliwie taka sytuacja mogłaby mieć miejsce, ale tylko pod warunkiem, gdyby pozwany podpisał umowę o podwykonawstwo z dnia 18 czerwca 2013 r. (gdyby umowa została zawarta na piśmie). Takie zastrzeżenie wynika z umowy inwestorskiej z dnia 20 czerwca 2013 r., która nie została zawarta pomiędzy stronami procesu, lecz pomiędzy pozwanym a inwestorem. Ponadto, nawet gdyby powód i pozwany uzgodnili taką kaucję, to pozwany nie zgłosił zarzutu potrącenia tej kwoty.

Za bezzasadny Sąd meriti uznał także zarzut, że pozwany nie podpisał z powodem umowy o podwykonawstwo z dnia 18 czerwca 2013 r., ponieważ powód nie przedłożył oświadczeń wszystkich swoich dalszych podwykonawców, że zostało im zapłacone wynagrodzenie. Pozwany bronił się twierdząc, że powodowi nie zapłacił wynagrodzenia, bo nie rozliczył się on z nim i nie wykazał, jakie wypłaty poczynił na rzecz swoich podwykonawców. Faktem jest, że podwykonawca powoda (...) Sp. z o. o. w B., nie otrzymał wynagrodzenia w całości. Wynikało to z faktu, że powód nie otrzymał wynagrodzenia od pozwanego i tym samym nie miał środków na zapłatę swoim podwykonawcom. Wobec powoda był wydany nakaz zapłaty w postępowaniu nakazowym w dniu 23 maja 2014 r., lecz powód nie uchylił się przed egzekucją i świadczenie zostało wyegzekwowane.

Zdaniem Sądu Okręgowego, kwestia czy zostali zaspokojeni podwykonawcy powoda nie ma znaczenia dla dochodzenia roszczenia od pozwanego. Przedmiotem sprawy był spór pomiędzy powodem jako podwykonawcą i pozwanym jako wykonawcą generalnym o zapłatę powodowi wynagrodzenia za wykonane roboty budowlane. Tylko w tym zakresie stosunku cywilnoprawnego Sąd rozpatrywał sprawę. Tak samo zatem jak nie ma znaczenia to, czy pozwany otrzymał wynagrodzenie od inwestora, tak też bez znaczenia jest to, czy powód zapłacił swoim podwykonawcom. Okoliczność ta nie miała żadnego wpływu na rozliczenie należności pomiędzy powodem a pozwanym za wykonane roboty budowlane. Są to bowiem odrębne i w zasadzie niezależne stosunki materialnoprawne. Jak wyjaśnił to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 kwietnia 2014 r. (V CSK 296/13, LEX nr 1480194) umowa o podwykonawstwo, choć powiązana z umową zawartą pomiędzy inwestorem a wykonawcą, kreuje odrębny stosunek zobowiązaniowy. Sytuację prawną podwykonawcy wyznacza przede wszystkim treść umowy zawartej z wykonawcą.

Pozwany twierdził też, iż powód nieterminowo wykonał prace (...). Z tego względu pozwany uważał, że przysługuje mu kara umowna. Pozwany jednak nie oświadczył nawet w jakiej wysokości przysługuje mu kara umowna, za jaki okres było opóźnienie prac powoda, a przede wszystkim nie zgłosił roszczenia z tytułu kary umownej i nie podniósł zarzutu potrącenia, zarówno przed procesem, jak i w trakcie jego trwania. Z tego względu zarzut ten był chybiony.

Sąd meriti zaznaczył, że na pozwanym spoczywałby obowiązek dowodowy wykazania opóźnień w wykonaniu prac przez powoda.

Podstawą wypłaty wynagrodzenia powodowi jest fakt wykonania przez niego robót budowlanych. Roboty zostały wykonane, co potwierdzają zgromadzone dowody. Ponadto powód uczestniczył też w przeglądach gwarancyjnych i dokonuje niezbędnych napraw. Zatem do końca wywiązuje się ze swojej umowy.

Jeżeli chodzi natomiast o potwierdzenie wykonania robót przez pozwanego, Sąd Okręgowy uznał, że pozwany pierwsze 9 faktur regulował w całości, bez potrącenia. Sąd meriti stwierdził zatem, że tym samym przyjmował on wykonanie robót przez powoda, co również potwierdzają protokoły odbioru oraz zeznania świadków. Sporna faktura nr (...) nie została zaś zapłacona w całości z powodu wstrzymania wypłaty pozwanemu przez inwestora.

Sąd Okręgowy zważył, że podstawą prawną rozstrzygnięcia są przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu, czyli art. 405 k.c., biorąc pod

uwagę fakt, że umowa pomiędzy stronami nie została zawarta na piśmie stosownie do art. 647¹ § 4 k.c. Bezpodstawne wzbogacenie stanowi samoistne źródło zobowiązania. Powstaje ono niezależnie od tego, w jaki sposób lub za czyją sprawą ktoś uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby. Bezpodstawne wzbogacenie kreuje nowy stosunek zobowiązaniowy, zawierający roszczenie o zwrot wzbogacenia, które zubożony ma względem wzbogaconego jego kosztem, a podmiot, który został bezpodstawnie wzbogacony, ma obowiązek zwrotu nienależnej korzyści (por. wyrok SN z dnia 20 grudnia 2006 r., IV CSK 272/06, Mon. Praw. 2007, nr 2, s. 60; tak wyrok SN z dnia 2 sierpnia 2007 r., V CSK 152/07, Rzeczpospolita 2007, nr 183; Tomasz Sokołowski, Komentarz do art.405 k.c. teza nr 3 i 16, SIP LEX Omega). Roboty budowlane zostały w całości wykonane przez powoda, dlatego należy mu się wynagrodzenie od pozwanego. W przeciwnym wypadku pozwany stałby się bezpodstawnie wzbogacony.

Sąd Okręgowy wskazał, że pozwany będzie rozliczony przez inwestora za roboty wykonane na rzecz generalnego wykonawcy przez jego podwykonawców. Otrzyma zatem swoje wynagrodzenie.

Sąd a quo podkreślił, że jedną z przesłanek źródła zobowiązania z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia jest uzyskanie korzyści majątkowej bez podstawy prawnej. Przesłankę tę należy rozumieć w sposób zobiektywizowany, jako brak tytułu prawnego, legitymizującego przesunięcie korzyści do majątku wzbogaconego. Korzyść musi być przy tym uzyskana bez podstawy prawnej jakiegokolwiek rodzaju, co ma miejsce wówczas, gdy u jej podstaw nie leży ani czynność prawna, ani przepis ustawy, ani orzeczenie sądu lub decyzja administracyjna. Odpadnięcie tak rozumianej podstawy przysporzenia już po uzyskaniu korzyści majątkowej otwiera drogę do dochodzenia roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia 26 lutego 2015 r., I ACa 1011/14, LEX nr 1661117).

Sąd meriti powołał także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2005 r., w którym wskazano, że odpowiedzialność z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia ma charakter subsydiarny i wchodzi w grę tylko wówczas, gdy nie ma innej podstawy odpowiedzialności, w szczególności wynikającej z umowy. Przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu nie służą do konstruowania na ich podstawie odpowiedzialności dłużnika, która ma zastępować jego odpowiedzialność z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy, gdy wierzyciel bądź w ogóle nie opiera żądania na tej podstawie, bądź nie wykazał przesłanek uzasadniających takie żądanie (IV CK 305/05, LEX nr 394005; por. także wyrok SN z dnia 6 lipca 2006r., III CSK 66/05, LEX nr 196957).

O odsetkach ustawowych za opóźnienie Sąd meriti orzekł zgodnie z żądaniem pozwu od dnia 1 grudnia 2013 r. do dnia zapłaty. Na spornej fakturze nr (...) wskazano termin płatności 30 listopada 2013r. Wobec tego pozwany pozostawał w opóźnieniu od dnia 1 grudnia 2013r. i od tego dnia należało zasądzić odsetki w myśl art. 359 § 1 i 2 k.c. i art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 476 k.c.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł według zasady odpowiedzialności za wynik procesu wyrażonej w art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 99 k.p.c. Powód wygrał sprawę w całości, dlatego należy mu się zwrot wszystkich poniesionych kosztów w procesie. Na koszty te składały się opłata od pozwu w wysokości 11.064 zł oraz wynagrodzenie pełnomocnika powoda będącego radcą prawnym w kwocie 7.200 zł ustalone stosownie do §6pkt.7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł pozwany, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając mu:

1. obrazę prawa materialnego - art. 405 k.c. poprzez jego zastosowanie tj. błędne uznanie, że przepis ten ma zastosowanie w tej sprawie, podczas, gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego jednoznacznie wynika, iż pozwany nie był bezpodstawnie wzbogacony, a więc nie było podstaw by przepis ten zastosować;
2. naruszenie prawa procesowego, mające istotny wpływ na wynik postępowania i możliwość dokonania kontroli instancyjnej;

a) art. 236 w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. w zw. art. 227 k.p.c., mające istotny wpływ na wynik postępowania poprzez nie przeprowadzenie dowodu i nie wskazanie w uzasadnieniu wyroku okoliczności wynikających z przedłożonych przez stronę pozwaną dokumentów - zestawienia kosztów podwykonawców pozwanej, które zostały przedłożone wraz z pismem pozwanej z dnia 8 kwietnia 2015 r.;

b) art. 328 § 2 k.p.c. uniemożliwiający prawidłową kontrolę instancyjną zaskarżonego orzeczenia poprzez nie odniesienie się do wszystkich dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności treści projektu umowy przesyłanej przez stronę powodową, którą miała łączyć strony, a tym samym - warunków współpracy stron dokonując ustaleń odmiennych od treści tych dokumentów, którym Sąd I instancji w pełni dał wiarę;

c) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, jak również przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów poprzez:

- uznanie, że strony ustaliły wynagrodzenie dla powoda jako rozliczenie faktycznie wykonanych prac i poniesionych kosztów, a nie jako wynagrodzenie ryczałtowe mimo, iż Sąd I instancji ustalił, że umowa łącząca strony miał być umową analogiczną do umowy łączącej inwestora z pozwanym, a więc między innymi wskazująca na wynagrodzenie ryczałtowe;
- błędne ustalenie treści stosunku prawnego łączącego strony w oparciu o uznane dokumenty - treść projektów umów przedkładanych przez strony;
- uznanie, że strony dokonywały rozliczeń w sposób będący podstawą do ustalenia dla powoda wynagrodzenia przerobowego w sytuacji, gdy powyższe nie wynikało ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości, zasądzenie od powoda zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu skarżący wskazał, że konsekwencją nie zachowania pisemnej formy przy zawieraniu przez strony umowy o roboty budowlane jest jej nieważność. W takiej sytuacji rozliczenie stron winno nastąpić według przepisów o świadczeniu nienależnym. Z chwilą spełnienia świadczenia nienależnego przez powoda, tj. wykonania prac wynikających z nieważnej umowy o roboty budowlane, po jego stronie powstaje roszczenie kondykcyjne, którego treścią jest obowiązek dokonania przez wzbogaconego pozwanego czynności stanowiącej świadczenie przeciwne do spełnionego, a zatem zapłaty wynagrodzenia odpowiadającego wartości wykonanych przez zubożonego prac. W przypadku wykonania robót budowlanych adresatem roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia nie jest jednak pozwany, a inwestor, który w skutek działania zubożonego jest wzbogacony.

Skarżący zarzucił, że w niniejszej sprawie powód nie tylko nie wykazał zaistnienia przesłanek uzasadniających roszczenie z tytułu

bezpodstawnego wzbogacenia, a tym samym nie dał jakichkolwiek podstaw Sądowi I instancji do zastosowania tego przepisu, ale nawet nie prowadził w tym kierunku postępowania dowodowego.

Skarżący podniósł, że Sąd I instancji nie przeprowadził dowodu i nie wskazał w uzasadnieniu wyroku okoliczności wynikających z przedłożonych przez skarżącego dokumentów - zestawienia kosztów podwykonawców pozwanego, które zostały przedłożone wraz z pismem z dnia 8 kwietnia 2015 r. Analiza zaś tej dokumentacji wskazałaby na okoliczność, że gdyby strony uzgodniły, w taki sposób jak twierdzi powód wysokość należnego mu - jako podwykonawcy wynagrodzenia, to okazałoby się, iż skarżący- jako generalny wykonawca nie tylko nic nie zarobiłby na wykonaniu umowy inwestorskiej, ale także nie miałby środków na pokrycie kosztów prac własnych, jak i innych podwykonawców. Z przedłożonych dokumentów wynikało, iż skarżący poniósł koszt podwykonawców wykonujących na jego zlecenie prace w łącznej wysokości 704.927,87 zł netto (867.061,28 zł brutto). Okoliczności tej Sąd I instancji w ogóle nie wziął pod uwagę.

W uzupełnieniu apelacji skarżący zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegający na pominięciu dowodów wskazujących na inny, niż to relacjonują powołani przez Sąd meriti świadkowie powoda przebieg rozmów zmierzających do zawarcia umowy między stronami o podwykonawstwo i terminów podejmowania przez strony kolejnych ustnych ustaleń umownych.

Skarżący wskazał, że zgodnie z art.194 k.p.c. na stronie powodowej ciążył obowiązek złożenia wniosku o wezwanie właściwego podmiotu tj. (...) SA. do udziału w sprawie, skoro pełnomocnik powoda wskazał na bezpodstawne wzbogacenie jako podstawę roszczenia.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługuje na uwzględnienie. Zaskarżony wyrok, mimo częściowo błędnego uzasadnienia, odpowiada prawu.

Wskazać należy, że sąd drugiej instancji w systemie apelacyjnym jest instancją merytoryczną (por. wyrok SN z dnia 13 kwietnia 2000 r. III CKN 812/98, OSNC z 2000 r., nr 10, poz. 193). Oznacza to, że sąd ten ma

obowiązek poczynić własne ustalenia faktyczne, po dokonaniu samodzielnej i swobodnej oceny zebranego materiału dowodowego. Jednocześnie w sytuacji, gdy sąd odwoławczy podziela ustalenia sądu niższej instancji, może ograniczyć się do stwierdzenia, że przyjmuje je za własne, gdyż szczegółowe powtarzanie analizy i roztrząsanie wszystkich dowodów staje się wtedy niecelowe.

Jak wielokrotnie wyjaśniano w orzecznictwie Sądu Najwyższego, zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa, czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd I instancji, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k.p.c. Należy zatem mieć na uwadze, że

- co do zasady - Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych (por. przykładowo postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., Nr 5, poz. 33, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, nie publ., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2000r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7-8, poz. 139).

Jak wskazał Sąd Najwyższy w licznych orzeczeniach (np. wyrok z dnia 16 grudnia 2005 r., sygn. akt III CK 314/05, wyrok z dnia 21 października 2005r., sygn. akt III CK 73/05, wyrok z dnia 13 października 2004 r. sygn. akt III CK 245/04, LEX nr 174185), skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny

dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie o innej, niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie, niż ocena sądu. Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu

skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 19 czerwca 2008r., I ACa 180/08, LEX nr 468598).

W niniejszej sprawie Sąd Apelacyjny - opierając się na całokształcie materiału dowodowego zgromadzonego w aktach - uznał, że Sąd Okręgowy w większości w sposób prawidłowy ustalił stan faktyczny i ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, ustalenia faktyczne, które poczynił Sąd Okręgowy należało tylko nieznacznie zmodyfikować w następującym zakresie :

Sąd Apelacyjny ustalił, że umowę o podwykonawstwo przygotowała strona powodowa i wskazała w niej datę 18 czerwca 2013r. Projekt umowy został przedstawiony stronie pozwanej w sierpniu 2013 r., lecz ze strony pozwanej nikt tej umowy nie podpisał, ani nie zaakceptował. Strony zawarły ustną umowę o roboty budowlane.

Powód, jak trafnie ustalił Sąd Okręgowy, wykonał wszystkie prace ustalone ustnie z pozwanym.

Rację niewątpliwie ma skarżący, że nieprawidłowo Sąd Okręgowy przyjął, że strony łączyła umowa z dnia 18 czerwca 2013 r., ale jej nie podpisały. W tym zakresie faktycznie takie ustalenia są sprzeczne ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Nie budzi wątpliwości, że projekt umowy nie może decydować o stosunkach łączących strony i zasadach wzajemnych rozliczeń między nimi.

Strony z uwagi na długoletnią współpracę i zażyłość zwlekaly (w szczególności pozwany) z zawarciem umowy o podwykonawstwo i ostatecznie do zawarcia jej na piśmie nie doszło. Powód wykonał wszystkie zleczone mu prace, a pozwany temu nie zaprzeczył.

Stanowiska obu stron i zaoferowane dowody wskazują na istnienie umowy ustnej i jej wykonanie przez stronę powodową. Brak jest natomiast jakichkolwiek dowodów wskazujących na to, że wynagrodzenie powoda miało opiewać miało na 2.000.000 zł netto.

Świadkowie natomiast potwierdzili, że prace były rozliczane według faktycznie wykonanych robót. Świadek W. B. (obiektywny, gdyż zatrudniony przez inwestora - (...) S.A.) zeznał, że protokół przerobu stanowił podstawę do wystawienia faktury. Według świadka, w protokołach była wskazana kwota, jaką pozwany miał otrzymać od inwestora, a z każdego miesiąca pozwany miał nadwyżkę i ta różnica to było wynagrodzenie należne powodowi. Schemat rozliczeń powód przedstawił szczegółowo i wiarygodnie w piśmie procesowym z dnia 26 stycznia 2015 r. (k. 165 - 192).

Świadek W. K. zeznał, że nie było umowy pomiędzy stronami o wynagrodzeniu ryczałtowym a także, że nigdy protokoły przerobu nie były kwestionowane. Świadek zeznał, że nie mogło być mowy o ryczałcie, skoro były wykonywane roboty dodatkowe. Według świadka pan C. powiedział tylko, że ostatniego protokołu nie przyjmuje, ale powiedział to już po wykonaniu prac - w styczniu.

W pozostałym zakresie Sąd II instancji w pełni podziela ustalenia poczynione przez Sąd meriti i uznaje, że ocena materiału dowodowego odpowiada warunkom ustanowionym przez prawo procesowe.

Nie można zgodzić się ze skarżącym, że Sąd meriti poczynił błędne ustalenia odnośnie znaczenia protokołu odbioru robót w zakresie, w jakim stanowi on podstawę do rozliczenia finansowego stron. Prawidłowo Sąd a quo uznał też, że roboty budowlane zostały odebrane przez pozwaną. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd I instancji nie uznał, że W. K. był uprawniony do wykonywania czynności finansowych.

Słusznie przyjął Sąd meriti, że strony ustaliły wynagrodzenie dla powoda jako rozliczenie faktycznie wykonanych prac i poniesionych kosztów, a nie jako wynagrodzenie ryczałtowe. Jak już wskazano, Sąd Apelacyjny nie podzielił stanowiska Sądu Okręgowego, że umowa łącząca strony miała być umową analogiczną do umowy łączącej inwestora

ze skarżącym, gdyż nie wynika to jednoznacznie z zebranego w sprawie materiału dowodowego. Nie było podstaw do ustalania treści stosunku prawnego łączącego strony w oparciu o treść projektów umów, gdyż projekt sporządzony przez jedną ze stron nie może przesądzać o wzajemnych stosunkach, w tym o zasadach ustalania wynagrodzenia za prace wykonane przez powoda.

Wprawdzie bezpodstawnie uznał Sąd I instancji, że umowa łącząca strony miała być umową analogiczną do umowy łączącej inwestora z pozwanym, to wobec niezachowania przez strony formy pisemnej

umowy, nie może skarżący oczekiwać, że Sąd wszystkie twierdzenia i okoliczności, ewentualne wątpliwości będzie interpretował na jego korzyść. Z uwagi na brak umowy w formie pisemnej, Sądy obu instancji mogły ustalać treść uzgodnień stron jedynie w oparciu o zaoferowane przez strony dowody. Wbrew twierdzeniom skarżącego, materiał dowodowy przemawiał za uznaniem, że strony umówiły się na wynagrodzenie przerobowe, takich dokonywały rozliczeń do momentu odmowy zapłaty przez skarżącego wynagrodzenia powodowi. Początkowo przecież skarżący właśnie w taki sposób uiszczal wynagrodzenie za wykonane prace.

Faktycznie Sąd Okręgowy nie odniósł się do dowodów przedłożonych przez skarżącego wraz z pismem z dnia 8 kwietnia 2015r., ale nie ma to wpływu na treść rozstrzygnięcia. Po pierwsze skarżący wnosił o przeprowadzenie tych dowodów na okoliczność wartości i rozmiaru prac, które rzekomo miał - zgodnie z ustaleniami stron poczynionymi jeszcze przed podpisaniem umowy przez skarżącego z inwestorem - wykonać skarżący, a który to zakres prac skarżący musiał zlecić podwykonawcom. Z przedstawionych faktur wynikają dość duże koszty prac podwykonawców, ale sama ta okoliczność nie może świadczyć o niezasadności powództwa. Rzeczą skarżącego było wykazanie, że błędnie i niezgodnie z poczynionymi przez strony uzgodnieniami powodowi należało się inne wynagrodzenie, niż opisane w pozwie. Takiego dowodu skutecznie skarżący nie przeprowadził. Nie mogą o tym świadczyć li tylko dane o wartości prac, które skarżący musiał zlecić podwykonawcom. Przedmiotem rozstrzygnięcia w rozpoznawanej sprawie nie są rozliczenia skarżącego z innymi podmiotami, lecz z powodem.

Odnośnie naruszenia art. 227 k.p.c. nie sposób przyjąć, iż doszło w przedmiotowym przypadku do naruszenia przez Sąd Okręgowy tego przepisu. Zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 maja 2014 r. (IV CSK 503/13, niepub.) Sąd nie może dopuścić się naruszenia art. 227 k.p.c., który określa jedynie, jakie fakty mogą być przedmiotem dowodu. Podobnie nie doszło do naruszenia art. 236 k.p.c., który odnosi się do formułowania tezy dowodowej.

Nie ma racji skarżący, że doszło w niniejszej sprawie do naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w sposób uniemożliwiający dokonanie kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku.

Oparty na przedmiotowym przepisie zarzut mógłby okazać się skuteczny jedynie w sytuacji, gdy treść uzasadnienia wyroku uniemożliwiałaby dokonanie jego kontroli instancyjnej, co w niniejszej

sprawie nie ma miejsca. Niezależnie od tego, w ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji wskazał zarówno podstawy dokonanych ustaleń faktycznych, jak i przeprowadzonych dowodów, a nadto przedstawił też podstawę prawną rozstrzygnięcia. Ponadto Sąd Apelacyjny jest sądem merytorycznym i orzeka na podstawie materiału dowodowego zebranego zarówno w toku postępowania pierwszoinstancyjnego, jak i w postępowaniu apelacyjnym. Może podzielić ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd meriti, bądź na podstawie tych samych dowodów dokonać własnych, odmiennych ustaleń faktycznych, nawet bez ponownego przeprowadzania postępowania dowodowego. Władny jest zatem naprawić ewentualne uchybienia popełnione przez Sąd a quo.

Kwestia sporną pomiędzy stronami w niniejszym postępowaniu była jedynie wysokość wynagrodzenia należnego powodowi od pozwanego. Strony nie kwestionowały zakresu prac, różniąc się jedynie stanowiskiem, czy powodowi jest należne wynagrodzenie przerobowe, czy kosztorysowe. Złożony do akt sprawy projekt umowy dotyczący podwykonawstwa nie może stanowić podstawy do czynienia stanowczych ustaleń w powyższym zakresie i skutkować

oddaleniem powództwa, bowiem jest to tylko projekt, którego ostatecznie obie strony nie zaakceptowały, a skarżący konsekwentnie zaprzeczał, aby do ustaleń wskazanych w tym projekcie między stronami doszło.

Z tych względów rzeczą Sądu, w oparciu o zaoferowane przez strony dowody, było ustalenie - jakiej treści umowa ostatecznie łączyła strony.

Nie budzi wątpliwości, że strony, mimo niezachowania formy pisemnej zawarły ustnie umowę o roboty budowlane. Brak formy pisemnej w sposób oczywisty rzutuje na sposób dowodzenia treści tej czynności, gdyż w takiej sytuacji dowód z dokumentu obejmującego prawa i obowiązki stron umowy nie będzie możliwy. Treść czynności może wówczas zostać udowodniona za pomocą zeznań świadków, bądź dokumentów, które mają związek z wykonywaniem umowy ustnej.

Wynagrodzenie i sposób jego ustalania mógł wynikać zatem z przedstawionych dowodów, w tym zeznań świadków. Generalny wykonawca nie dopilnował, zgodnie z wymogami, zawarcia umowy w formie pisemnej, jednakże powyższe nie prowadzi do nieważności umowy zawartej między stronami.

Niewątpliwie prace wykonane przez stronę powodową stanowiły roboty budowlane w rozumieniu art. 647 k.c., albowiem stanowią jedną całość, dają się wyodrębnić spośród pozostałych prac prowadzonych

u inwestora, były prowadzone na większą skalę, nie ograniczały się do etapu przygotowawczego w procesie budowy.

Wykładnia systemowa prowadzi do wniosku, że art. 647¹ k.c. należy interpretować łącznie z przepisem art. 647 k.c., który określa istotne elementy umowy o roboty budowlane, stanowiąc, że jest to umowa, przez którą wykonawca zobowiązuje się do oddania przewidzianego w umowie obiektu, wykonanego zgodnie z projektem i zasadami wiedzy technicznej, a inwestor zobowiązuje się do dokonania wymaganych przez właściwe przepisy czynności związanych z przygotowaniem robót oraz do odebrania obiektu i zapłaty umówionego wynagrodzenia.

Należy zwrócić uwagę, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego powszechnie uznaje się, że o zakwalifikowaniu umowy jako umowy o roboty budowlane, o jakiej mowa w art. 647 i następnym kodeksu cywilnego decydują cechy przedmiotowe umowy. Jeżeli zatem jej przedmiotem jest przedsięwzięcie o większych rozmiarach, a w umowie nadto przewidziano wymóg projektowania i zindywidualizowany nadzór, to umowę należy kwalifikować jako umowę o roboty budowlane. W każdym przypadku świadczenie wykonawcy musi jednak prowadzić do powstania obiektu. Podkreślić należy, że w art. 647 k.c. używa się określenia „obiekt”, podczas gdy w art. 3 pkt. 1-5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2010 r. Nr 243, poz. 1623 z późn. zm.) zawarta jest jedynie definicja „obektu budowlanego”. Zestawienie tych pojęć wskazuje, że nie są one tożsame, albowiem pojęcie kodeksowe ma szersze znaczenie, określane często w doktrynie jako każdy zmaterializowany rezultat będący efektem robót budowlanych. Tak też pojęcie to rozumiane jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Z tego względu przyjmuje się, że dopuszczalne jest, aby przedmiotem umowy o roboty budowlane nie było wykonanie całego obiektu budowlanego, lecz jego części, albo prac, których rezultatem nie jest wykonanie całego obiektu, ani nawet jego dającej się wyodrębnić części, a które jednak składają się na wykonanie obiektu, stanowiąc część składową finalnego rezultatu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 października 2011 r., II CSK 63/11, LEX nr 1229546; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 marca 2013 r., VI ACa 1230/12, LEX nr 1372485, wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie I ACa 242/14, LEX nr 1509109).

Rozważyć w związku z tym należy, czy i w jakim zakresie powyższe cechy powinna spełniać umowa zawarta pomiędzy wykonawcą a podwykonawcą. Należy zwrócić uwagę, że jakkolwiek

ustawa posługuje się sformulowaniem umowa o roboty budowlane, to jednak jest oczywiste, że powyższa czynność nie musi odpowiadać kodeksowej regulacji umowy o roboty budowlane zawartej w art. 647 k.c., chociażby z tego względu, że nie jest zawierana pomiędzy inwestorem a wykonawcą, a ponadto jej zakresem nie musi być wykonanie wszystkich robót budowlanych przewidzianych w umowie głównej. Wydaje się, że ustawodawca posłużył się w tej mierze skrótem myślowym, którego celem było określenie, że umowa zawierana przez wykonawcę z podwykonawcą powinna mieć za

swój przedmiot wykonywanie robót budowlanych objętych przedmiotem umowy o roboty budowlane zawartej przez inwestora z wykonawcą.

W praktyce prace wykonywane przez podwykonawcę prowadzić mają do wykonania danego obiektu, stanowiąc część składową finalnego rezultatu, przy czym w sensie prawnym umowa taka może zostać zakwalifikowana także jako umowa o dzieło (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 października 2008 r., I CSK 106/08, OSNC 2009/3/64, wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie I ACa 242/14, LEX nr 1509109).

W myśl art. 647¹ § 4 k.c. - umowy, o których mowa w § 2 i 3 tego przepisu powinny być dokonane w formie pisemnej pod rygorem nieważności. Zgodnie z § 5 - zawierający umowę z podwykonawcą oraz inwestor i wykonawca ponoszą solidarną odpowiedzialność za zapłatę wynagrodzenia za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę.

Przepis art. 647¹ § 5 k.c. wprowadza, jako zasadę, solidarną odpowiedzialność inwestora i generalnego wykonawcy, względnie wykonawców częściowych, za umowy zawierane z podwykonawcami oraz dalszymi podwykonawcami. Regulacja art. 647¹ k.c. wprowadziła bezpośrednie roszczenia wobec inwestora, wykonawcy częściowego, a także roszczenie wobec generalnego wykonawcy.

W mniejszej sprawie wobec braku umowy pisemnej i treści art. 647¹ § 5 k.c. nie może być mowy o odpowiedzialności inwestora, rozliczenie musi nastąpić pomiędzy stronami niniejszego postępowania.

Przewidziana w art. 647¹ § 4 k.c. nieważność zawartych bez zachowania formy pisemnej umów o podwykonawstwo pomiędzy generalnym wykonawcą a podwykonawcą oznacza jedynie wyłączenie solidarnej odpowiedzialności inwestora oraz podmiotu zawierającego umowę z podwykonawcą za zapłatę wynagrodzenia za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, sygn. akt I A Ca 208/15). Niezachowanie formy pisemnej nie prowadzi do nieważności umowy o

podwykonawstwo. Według art. 648 § 1 k.c. umowa o roboty budowlane powinna być stwierdzona pismem. Niezachowanie zastrzeżonej formy pisemnej bez rygору nieważności - jak wynika z art. 74 § 1 i 2 k.c. - skutkuje jedynie tym, że nie jest w sporze dopuszczalny dowód ze świadków ani dowód z przesłuchania stron na fakt dokonania czynności, chyba że obie strony wyrażą na to zgodę, jeżeli żąda tego konsument w sporze z przedsiębiorcą albo jeżeli fakt dokonania czynności prawnej będzie uprawdopodobniony za pomocą pisma, przy czym - jak stanowi art. 74 § 3 k.c. - przepisów o formie pisemnej przewidzianej dla celów dowodowych nie stosuje się do czynności prawnych w stosunkach między przedsiębiorcami (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 2 czerwca 2014 r., I ACa 367/14, LEX nr 1544814, wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 30 czerwca 2015r. I ACa 208/15).

Niewątpliwie materiał dowodowy przemawia za uznaniem, że strony umówiły się na wykonanie przez powoda robót budowlanych o zakresie opisanym szczegółowo w treści pozwu. Powód wystawiał faktury, które pozwany płacił do momentu wystawienia spornej faktury, z której należności już częściowo uiścił.

Podkreślić należy, że strony znały się i współpracowały ze sobą od 20 lat, nie była to pierwsza współpraca stron na taką skalę, wszelkie ustalenia co do szczegółów umowy i wzajemnych rozliczeń odbywały się pomiędzy przedstawicielem powoda P. K. a przedstawicielem pozwanego L. C..

W tym miejscu zaznaczyć należy, że zasada swobody umów w szerokim ujęciu obejmuje swobodne zawarcie lub nie zawarcie umowy, swobodę wyboru kontrahenta, możliwość dowolnego w zasadzie ukształtowania treści stosunku umownego przez strony i co do zasady możliwość dokonania przez strony wyboru formy umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lipca 2004r. II CK 477/03). Strony mogą zatem zawrzeć umowę nazwaną, umowę nienazwaną, a w razie wyboru umowy nazwanej mogą ustalić jej treść w sposób odbiegający od jej wzorca normatywnego. Swoboda stron w zakresie ułożenia stosunku prawnego doznaje ograniczeń polegających na tym, że jego treść i cel nie mogą być sprzeczne z właściwością stosunku, ustawą oraz zasadami współżycia społecznego.

Umowa o podwykonawstwo zawierana jest między generalnym wykonawcą a podwykonawcami, którzy zobowiązują się do wykonania obiektu lub robót związanych z obiektem.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego za w pełni uzasadniony uznać należy wniosek, że stronie pozwanej należy się wynagrodzenie wynikające z protokołów przerobu. Świadczą o tym nie tylko same faktury i wynikająca z nich współpraca stron w związku z pracami realizowanymi na rzecz (...) S.A., ale też twierdzenia samego L. C., że zapłaciłby sporną fakturę, gdyby powód nie zawiadomił o braku płatności inwestora.

Postępowanie dowodowe było w niniejszej sprawie o tyle złożone, że ustalenia zasad współpracy, treści umowy łączącej strony nastąpiły pomiędzy wskazanymi powyżej dwiema osobami. Nie było bezpośrednich świadków tych rozmów, stąd też ustalenia faktyczne muszą być czynione w większości na podstawie innych dowodów, w tym dowodów osobowych, jednak osób nie biorących bezpośredniego udziału w ww. negocjacjach.

Sposób rozliczeń poprzedzający wystawienie spornej faktury w pewnym stopniu rzuca pewne światło na sposób rozliczenia faktury i nie może pozostać obojętny dla innych ustaleń w zakresie wynagrodzenia należnego powodowi.

Z zeznań bezstronnych, niezainteresowanych wynikiem procesu świadków (np. W. B., W. K.), wynika, że strony umówiły się na tzw. wynagrodzenie przerobowe, zaś pozwany miał uzyskać zysk i nie miało być tak, jak obecnie twierdzi, że poniósłby same koszty, nie osiągając zysku. Trafnie zważył Sąd meriti, iż kierownik budowy W. K. został wskazany przez skarżącego i nie ma znaczenia, że był on również pracownikiem powoda. Pozwany o tym wiedział przed wyznaczeniem go na kierownika budowy. Skarżący nie może zatem obecnie zarzucać, że kierownik budowy był pracownikiem powoda i z tej przyczyny jego zeznania nie są miarodajne.

Rzeczą samego pozwanego było zaoferowanie dowodów przeciwnych mających na celu obalenie tez wskazanych przez powoda.

Świadczenie strony pozwanej z jednej strony wskazywali na szczegóły ustaleń stron odnośnie współpracy i rodzaju ustalonego wynagrodzenia, a z drugiej twierdzili, że ich nie znają, bądź znają od kogoś innego. Świadek Ł. C. wskazał, że jeszcze przed podpisaniem umowy z inwestorem pozwany miał ustalone z powodem wynagrodzenie ryczałtowe. Po czym stwierdził, że dowiedział się o tym od L. C.. Wskazał, że pozwany płacił powodowi za wykonane prace. Nie potrafił wyjaśnić, dlaczego nie została zapłacona

sporna faktura. Ostatecznie zeznał, że nie wie jakie były zasady rozliczeń pomiędzy stronami.

Natomiast świadek M. C. wskazał, że powód za wykonane prace miał otrzymać wynagrodzenie w kwocie 2.000.000 zł netto. Przyznał, że wiedzę tę posiada od prezesa pozwanej spółki.

Faktycznie zasady rozliczeń stron nie wynikają wprost z jednego dowodu, bo należy sądzić, że strony mając do siebie zaufanie, znając się i współpracując od dawna nie przestrzegały wszystkich zasad jasności rozliczeń. Należy domniemywać, że faktury odzwierciedlają ustalenia stron w zakresie rozliczeń, bo skoro pozwany dodawał do nich inne kwoty i takie rozliczenia przedstawiał inwestorowi, to zapewne uwzględniał własny zysk. Wydaje się, że powód i pozwany jako profesjonaliści w branży budowlanej działali tak, aby osiągnąć zysk i w miarę prawidłowo rozliczyć się z inwestorem.

Sąd Apelacyjny podziela wnioski Sądu Okręgowego, że powód przedstawił wystarczające dowody na potwierdzenie, w jaki sposób rozliczył wpłaty pozwanego, a także że podstawowym dowodem uzasadniającym dochodzone roszczenie jest dokument kompensaty wzajemnych zobowiązań z dnia 2 stycznia 2014 r. Dokument ten potwierdza niewątpliwie, że na poczet spornej faktury zaliczono kwotę 300.000,00 zł oraz skompensowano kwotę 108.575,49 zł. Dokument tej podpisał L. C. i sygnował go swoją pieczęcią.

Uznać należy, iż zachowanie L. C. miało cechy niewłaściwego uznania długu.

Obecnie dominuje pogląd, zgodnie z którym uznanie długu jest oświadczeniem wiedzy, w klasyfikacji czynności prawnych zaliczanym do czynów zgodnych z prawem (por. M. Pyziak - Szafnicka (w:), Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna., Lex 2014, teza 32 do art. 123).

Sens instytucji uznania roszczenia polega na tym, że dłużnik zapewnia wierzyciela o wykonaniu zobowiązania. Uznanie jest więc przejawem lojalności dłużnika, w stosunku do wierzyciela i zapobiega wytaczaniu niepotrzebnych procesów. Uznanie niewłaściwe polega na tym, że dłużnik nie składa wprawdzie wyraźnego oświadczenia o uznaniu roszczenia, lecz na podstawie objawów jego zachowania kontrahent może zasadnie przyjmować, że dłużnik ma świadomość ciążącego na nim zobowiązania i ma zamiar dobrowolnego spełnienia świadczenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 31 stycznia 2013 r. I ACa 663/12, LEX nr 1280122). Uznanie długu nie musi precyzować wysokości długu ani jego podstawy prawnej. Wystarczy, by dłużnik uznał dług co do zasady.

Uznanie niewłaściwe jest wyrazem świadomości, wiedzy dłużnika

o istnieniu roszczenia i jest rozumiane jako przyznanie przez dłużnika wobec wierzyciela istnienia konkretnego długu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 grudnia 2008 r., I ACa 620/2008 i powołane w nim orzecznictwo). Zachowanie dłużnika wyrażające przeświadczenie o istnieniu roszczenia, musi być jednoznaczne na tyle, żeby wierzyciel wiedział, iż dłużnik uznaje jego roszczenie za istniejące i przyznane (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2010 r., I CSK 457/2009, Lex Polonica nr 2274412, z dnia 7 marca 2003 r. I CKN 11/2001 Lex Polonica nr 375437, z dnia 9 marca 2004 r. I CK 443/2003 Lex Polonica nr 2395659). Podkreśla się w orzecznictwie, że zachowanie zobowiązanego ma być na tyle przekonujące, żeby mogło uzasadniać przekonanie osoby uprawnionej, że zobowiązany jest świadom swojego obowiązku i w konsekwencji prowadzić do oczekiwania uprawnionego, iż świadczenie na jego rzecz zostanie spełnione (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2010 r., I CSK 457/2009, Lex Polonica nr 2274412). Takim zachowaniem może być, w ocenie Sądu Apelacyjnego, podpisanie przez L. C. kompensaty k. 50 oraz zeznania złożone przez niego w toku niniejszego procesu.

Powszechnie uważa się, że uznanie nie musi precyzować wysokości długu ani jego podstawy prawnej. Wystarczy by dłużnik uznał dług co do zasady (por. M. Pyziak-Szafnicka, Uznanie długu, Wydawnictwa Prawnicze PWN Warszawa 1996, s. 129). Zachowanie przedstawiciela skarżącego - L. C. wskazuje, że akceptował on zawarte w kompensacie rozliczenia.

Strony niniejszego postępowania miały wzajemne rozliczenia jeszcze z poprzednich inwestycji. Dokument kompensaty konkretyzował rodzaj i wysokość wierzytelności obu stron. Wskazywał też wysokość kwoty, jaka została do zapłaty po kompensacie wzajemnych wierzytelności stron.

W trakcie przesłuchania L. C. zeznał, że mówił współnikowi powoda, iż zapłaci pieniądze ze spornej faktury, tylko żeby nie zgłaszał inwestorowi, że nie otrzymał zapłaty. Miał żal, że powód zgłosił fakt braku zapłaty inwestorowi, który w konsekwencji wstrzymał mu wypłatę wynagrodzenia. Wymienione fakty potwierdzają uznanie roszczenia przez skarżącego. Nie ma jednak racji Sąd meriti, że było to uznanie właściwe.

Zasadny jest natomiast zarzut błędnego zastosowania art. 405 k.c., bowiem faktycznie podstawa prawna rozstrzygnięcia powinna być inna, tj. art. 471 k.c. w zw. z art. 647 k.c. Okoliczności fatyczne

przytoczone na uzasadnienie żądania pozwu uzasadniały jednoznacznie, inaczej niż przyjął Sąd Okręgowy w zaskarżonym wyroku, rozpoznanie sprawy na podstawie przepisów o niewykonaniu bądź nienależytym wykonaniu zobowiązania.

Z wielokrotnie już wyjaśnianych w judykaturze przyczyn (zob. np. wyroki Sąd Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2007 r., I CSK 27/07 i 1 kwietnia 2011 r., III CSK 220/10) sąd nie jest związany zamieszczoną w pozwie oceną prawną przytoczonej podstawy faktycznej powództwa. Ocena ta może być, co najwyżej, pomocna w określeniu podstawy faktycznej żądania pozwu.

Przepis art.471k.c. przewiduje odpowiedzialność odszkodowawczą za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Zbieg roszczeń z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia z roszczeniami z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania jest wyłączony (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 27 marca 2015 r. I ACa 997/14, LEX nr 1675887, wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 7 maja 2009 r. - IV CSK 523/08 OSNC - Zb. dodatkowy 2010 nr A, poz. 12).

W razie niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania z umowy wzajemnej wierzycielowi przysługuje albo roszczenie oparte na przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu albo roszczenie oparte na przepisach o odpowiedzialności kontraktowej. Jeżeli więc wierzycielowi w danym przypadku niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania przysługuje roszczenie oparte na przepisach o odpowiedzialności kontraktowej, może on dochodzić tylko tego roszczenia. Dopuszczenie wówczas możliwości dochodzenia także roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia (czy nienależnego świadczenia) podważałoby sens szczegółowych unormowań stosunków obligacyjnych, uwzględniających ich specyfikę. Jednocześnie wskazuje się na niemożność konstruowania w ogóle roszczeń z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia (nienależnego świadczenia) wewnątrz stosunków zobowiązaniowych.

Tymczasem Sąd Okręgowy na wstępie swoich rozważań wyraził wprawdzie trafne stanowisko, że roszczenia dochodzone pozwem związane są z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem zobowiązania, to jednak ostatecznie wadliwie ocenił, że powództwo winno być rozpoznane w oparciu o przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Skoro zaś przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu należy stosować jedynie wówczas, gdy nie ma innego środka prawnego, przy

wykorzystaniu którego możliwe byłoby przywrócenie równowagi majątkowej naruszonej bez prawnego uzasadnienia, a z okoliczności niniejszej sprawy wynika, że dochodzone pozwem roszczenia powód wiązał z niewywiązaniem się przez pozwanego z łączącej strony umowy o roboty budowlane, zatem należało je rozpatrywać wyłącznie w oparciu o regulujący skutki uchybień kontraktowych przepis art. 471 k.c.

W niniejszej sprawie poza sporem było, że doszło do nienależytego wykonania zobowiązania w tym znaczeniu, że pozwany nie uiścił wynagrodzenia należnego powodowi za wykonane prace w ramach łączącej strony umowy o roboty budowlane. Podstawą wypłaty wynagrodzenia powodowi jest fakt wykonania przez niego robót budowlanych. Roboty zostały wykonane, co potwierdzają zgromadzone dowody. Ponadto powód uczestniczył też w przeglądach gwarancyjnych i dokonuje niezbędnych napraw, czyli wywiązuje się ze swojej umowy.

Skarżący, jak słusznie przyjął Sąd Okręgowy, pierwsze 9 faktur regulował w całości, bez potrącenia, przyjmował wykonanie robót przez powoda, co potwierdzają protokoły odbioru oraz zeznania świadków. Sporna faktura nr (...) nie została zaś zapłacona w całości, a zatem różnicę zasadnie Sąd meriti zasądził na rzecz powoda.

Wobec tych wszystkich argumentów i wniosków wynikających ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, Sąd Apelacyjny uznał zaskarżony wyrok za odpowiadający prawu, lecz z uzasadnieniem wskazanym powyżej. Apelacja, jako pozbawiona uzasadnionych podstaw, podlegała oddaleniu na zasadzie art. 385 k.p.c., o czym orzeczono w punkcie I wyroku.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono mając na uwadze wynik tego postępowania oraz treść art. 391 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c., art. 108 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny zasądził w punkcie II wyroku od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.400 złotych ustaloną na podstawie § 6 pkt. 7 w zw. z § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.